

Tomasz Rowiński: Żyjemy w czasach praktycznego darwinizmu społecznego

Darwinizm ma się świetnie w rozmaitych obszarach społecznych i intelektualnych. Z całą pewnością jest obecny w kulturze liberalizmu gospodarczego, czego obrazem jest wyścig szczurów, absolutyzacja zasady konkurencyjności gospodarczej. Darwinizm, spenceryzm czy fordyzm ponoszą znaczną część intelektualnej odpowiedzialności za nędzę robotników czasów rewolucji przemysłowej – mówi Tomasz Rowiński dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Scheda po Darwinie”.

Michał Strachowski (Teologia Polityczna): Na początku naszej rozmowy chciałem zapytać jak to się stało, że teoria biologiczna została przeniesiona na grunt nauk społecznych, czy szerzej, humanistyki? Jak narodził się darwinizm społeczny?

Tomasz Rowiński (Christianitas): Darwinizm społeczny jest próbą przeniesienia zasad ewolucji darwinistycznej do kultury. Pojawił się on razem z ateizacją i rozpadem klasycznych elementów kultury w środowiskach elit intelektualnych. Darwinizm był jedną z konkurencyjnych koncepcji, pretendujących do całościowego opisania rzeczywistości w miejsce odrzucone kultury klasycznej. W ten sposób koncepcję ewolucjonizmu biologicznego ekstrapolowano na inne dziedziny. Sądzono, że skoro człowiek powstał jako efekt trwającej w historii naturalnej walki o byt oraz procesu przetrwania najlepiej dostosowanych, to według tego samego mechanizmu człowiek

wytworzy najdoskonalszą formę kultury, technologii, a zatem i samego siebie. W darwinizmie społecznym zawarty jest pewien filozoficzny paradoks: z jednej strony teoria darwinowska ma opisywać rzeczywistość zastaną, którą jest rzeczywistość walki o byt, ale jednocześnie w przypadku kultury staje się raczej postulatem. Naśladuje klasyczne ujęcie natury jako celowości jednocześnie proponując ludziom jak ten cel wzajemne, nieludzkie i przedmiotowe wzajemne traktowanie. Jak wiemy, w chrześcijańskim ujęciu natura jest tym, do czego człowiek dąży, jest ona swego rodzaju doskonałym sposobem życia. Darwinizm zaś nie proponuje doskonalenia filozoficznego, moralne ale hodowlę rzekomo doskonałych ludzi, to jest groza.

Z moim poprzednim pytaniem wiąże się następne – o kontekst ideowy darwinizmu społecznego.

Korzenie są bardzo różne, ale z pewnością trzeba tu wspomnieć o potrzebie ateistycznej, naukowej utopii, czyli chęci nowego całościowego wyjaśnienia świata, która pojawiła się w XIX wieku po odrzuceniu teistycznej perspektywy nauki. Warto wspomnieć o wpływie Nietzschego na romantyczną kulturę doskonalenia się jednostki, czego pokłosiem było także dążenie do naukowego wyprodukowania „nadczołowieka”, doskonałej rasy... Poza tym wiele wynika z kontekstu rodzinnego: inicjator ruchu eugenicznego Francis Galton był kuzynem Darwina.

Wspomniał Pan o naukowych ambicjach darwinistów, zatem nie sposób nie zapytać o to skąd czerpali uzasadnienie dla swoich tez.

Darwiniści społeczni uważali swoje twierdzenia za uzasadnione doświadczalnie. Opierali się też na koncepcji Thomasa Malthusa, według której przyrost ludności jest szybszy niż rozwój możliwości zaspokojenia ich potrzeb żywnościowych. Walka o przetrwanie jest zatem czymś koniecznym, a przetrwają najlepiej przystosowani. To właśnie Malthus jest ideowym ojcem Darwina. Potem, rzecz jasna, koncepcje te powracają do nauk społecznych, już wzmocnione wiarą darwinistów

Zarówno Malthus jak i Darwin są dziećmi kultury angielskiej. Może jest w niej coś, co szczególnie sprzyjało powstaniu jak i rozwojowi koncepcji obu myślicieli?

Nie sądzę, by istniała szczególna korelacja kultury anglosaskiej i darwinizmu, choć być może ktoś mógłby próbować tego dowieść. Wskazałbym raczej na osobiste koneksje Darwina. Jego bliskim współpracownikiem był Thomas Henry Huxley, który był osobą wysoko umocowaną w brytyjskim systemie edukacji i bezwzględnie forsował tę nową koncepcję jako szczyt myśli naukowej. Ale drugim najważniejszym współpracownikiem Darwina był Ernest Haeckel – który był przecież Niemcem – który sformułował jako pierwszy zaawansowaną teorię ras ludzkich. Darwin w jednym ze swoich listów napisał, że wręcz obawia się, czy teoria doboru naturalnego przyjmie się w Wielkiej Brytanii, a jednocześnie był spokojny co do jej sukcesu w Niemczech właśnie dzięki działaniom i twórczości Haeckla. Trzeba też powiedzieć, że sam Darwin był przekonany że w perspektywie kilkudziesięciu lat ludzkie rasy „wyższe” wytępią te „niższe”.

Byłby zatem darwinizm dzieckiem pewnej formacji umysłowej raczej niż kultury, ducha czasu. Czy można powiedzieć, że była to swoista „naukowa” religijność?

W sferze idei darwinizm można połączyć się z deizmem. W przekonaniach deistycznych Bóg nadał światu bieg i go zostawił, jest zatem tylko swoistym zegarmistrzem świata, a ustanowione na początku mechanizmy działają już same. W praktyce jednak cała filozofia darwinistyczna odpowiada wierze ateistycznej, która jest pewnego rodzaju współczesną religią, choć może bez Kościoła, ale ze swoją doktryną, z wieloma państwami świata, które przyjmują ją jako także jako swoją religię polityczną. Warto wspomnieć, że sam Darwin nie posiadał wykształcenia przyrodniczego, tylko teologiczne – protestanckie i jego koncepcja jest przede wszystkim teoretyzującą koncepcją parareligijną, co zauważy każdy czytelnik jego pism.

Skoro przywołał Pan teologiczne wykształcenie autora O powstawaniu gatunków, nie mogę nie zapytać o relację protestantyzmu i darwinizmu.

Powiedziałbym, że darwinizm społeczny rozwinął się bardziej w krajach o dominującej kulturze protestanckiej i że to był ważniejszy czynnik niż to czy miała ona charakter anglosaski czy też inny. Sukces darwinizmu był po prostu efektem sukcesu XIX-wiecznej kultury naukowej z jej dość powszechną arogancją intelektualną. Kultura ta znacznie szybciej rozprzestrzeniała się wśród społeczeństw protestanckich dlatego, że w swojej masie dynamiczniej postępowały one w procesie sekularyzacji. Nie chodzi tu tylko o to, że protestanci przestali chodzić do swoich

zborów, ale o to, że dużo wcześniej porzucili pewien typ filozoficznej kultury intelektualnej w katolicyzmie funkcjonujący w połączeniu z treściami stricte religijnymi. Protestantyzm skupiony na swoich sporach o to, jak czytać Pismo Święte w znacznej mierze porzucił zainteresowanie światem jako miejscem zmagania o dobrą filozofię czy dobrą antropologię. Brak bazy w postaci kultury filozoficznej czynił protestantów bardziej uległymi wobec nowych stylów myślenia. Dynamika tego bywała bardzo różna – od fundamentalistycznego odrzucenia teorii naukowej, przez specyficzną wersję przyjęcia teorii dwóch praw – prawd religii i nauki, aż po odrzucenie religii tekstu biblijnego jako czegoś niewiarygodnego.

Jakie stanowisko zajął Rzym?

Katolicyzm cały czas pozostawali w intelektualnej dyskusji z różnymi nowymi prądami intelektualnymi, ponieważ był kierowany przekonaniem o jedności poznania ludzkiego. W związku z tym z większą łatwością opierał się też pomysłom darwinistów. Katolicyzm ma swoją koncepcję osoby ludzkiej, która jest syntezą Objawienia i dociekań filozoficznych, a z tym wiąże się przekonanie o nienaruszalnej godności osobowej każdego człowieka. Ta wizja kłóci się z darwinizmem traktującym ludzkie istnienie materialistycznie, przedmiotowo i jeszcze według skali „jakości życia”. W encyklice *Casti connubii* Pius XI przeciwstawił się darwinizmowi społecznemu w postaci eugeniki. Można powiedzieć, że wtedy Kościół przeciwstawił się „postępowi” i miał w tym całkowita rację. Warto to brać pod uwagę przy dzisiejszych sporach, gdy podaje się argument z „jakości życia” np. przy sporach o eutanazję.

**Rozmawiamy o darwinizmie jako o zjawisku historycznym.
Ciekawi mnie jednak na ile jest to wciąż żywa idea.**

Niestety, jest w dalszym ciągu żywy. Oczywiście, pewne jego formy zostały skompromitowane przez nazistów, ale przecież w Szwecji prawo sterylizacyjne obowiązywało do 1975 roku. Wydaje się, że by można było mówić o zerwaniu z kulturą darwinizmu społecznego trzeba by zerwać z kulturą ateistyczną i kulturą postępu. A tymczasem darwinizm ma się świetnie w rozmaitych obszarach społecznych i intelektualnych. Z całą pewnością jest obecny w kulturze liberalizmu gospodarczego, czego obrazem jest korporacyjny wyścig szczurów czy absolutyzacja zasady konkurencyjności gospodarczej. Darwinizm, spenceryzm czy fordyzm ponoszą znaczną część intelektualnej odpowiedzialności za nędzę robotników czasów rewolucji przemysłowej. Nie zaskoczyło mnie też, że podczas niedawnych badań to nie zwolennicy tej czy innej partii okazali się rzeczywiście bardziej skłonni do dehumanizacji przeciwników politycznych, ale osoby o bardziej liberalnych poglądach i wskaźnik ten zadziałał w poprzek podziałów partyjnych. Skłonność do darwinizmu społecznego przetrwała w rozmaitych formach ideologii liberalnej.

Może Pan podać jakieś przykłady?

Przejawia się to na przykład w języku wykluczenia, gdy krytyków społecznej afirmacji homoseksualizmu nazywa się homofobami. To faktycznie język przemocy – naznaczenia i wyłączenia. Można by nawet zasugerować, że społeczeństwo liberalne odtwarza zasadę Hobbesa,

„człowiek człowiekowi wilkiem”, przetrwanie uzyskuje się poprzez walkę o uznanie, która jest rywalizacją społecznej siły, a nie dochodzeniem do prawdy. Wspomniałem też o języku „jakości życia”.

A jeśli chodzi o bezpośrednie nawiązania do dzieła twórcy teorii ewolucji, to kim są i co mówią współcześni darwiniści?

Na przykład David Attenborough, gdy nazywa ludzkość „plagą”, Peter Singer mówi, że dorosła świnia ma większą wartość od dziecka, Nick Bostrom z Oxfordu czy Lee Silver z Princeton sugerują powrót do eugeniki ze względu „transhumanistycznych”. Zresztą, choć tego często nie zauważamy, hekatomba aborcyjna współczesnego świata ma znamiona darwinistyczno-malthusiańskie, podobnie jak rozszerzanie się dopuszczalności eutanazji. Z kolei *in vitro*, w praktyce nieuchronnie wiąże się z selekcją poczętych sztucznie ludzkich istnień. Dla wielu czytających mogą to być przykre tematy, ale nie możemy ich unikać. W czasach wielkiej popularności darwinizmu społecznego jako idei, sterylizacja „gorszych” jednostek wydawała się wielu cywilizowanym ludziom zachodu czymś oczywistym, dziś uważamy to – słusznie – za coś nie do pomyślenia. Żyjemy w czasach praktycznego darwinizmu społecznego, idea nie jest tak silna, ukryła się za innymi wartościami lub się za nie przebrana, ale wciąż żywo funkcjonuje. Kiedyś jednak i te praktyki zostaną uznane za równie dramatyczne i kompromitujące dla ludzkiej cywilizacji.